

## Motylek

Był piękny, wiosenny dzień. Adaś zauważył coś na parapecie okna i przejęty zawołał:

– Mamo! Tato! Motylek! – Wyciągnął rączkę, by delikatnie złapać go za skrzydła. Zdziwił się: motyl wcale się nie poruszył.

Tata podszedł do okna:

– Rzeczywiście, piękny motyl. Jakie ma kolorowe skrzydła. Zostaw go, on nie żyje.

– Co to znaczy, że nie żyje?

– To znaczy, synku, że już się nie poruszy, już więcej nie poleci. Nie wie, co się z nim dzieje.

Adasiowi zrobiło się smutno. A może tylko śpi i zaraz się obudzi?

– Skąd wiecie, że nie żyje? Schowam go do słoika, jak odpocznie, jak się wyśpi, to ożyje.

– Nie ma mowy o przechowywaniu go w domu. Ale jeśli chcesz, możesz mu wyprawić piękny pogrzeb w ogródku.

Adaś z tatą wzięli łopatkę i wyszli do ogródka.

– Gdzie go pochowamy? – spytał tata.

Adaś wypatrzył miejsce pod iglastym krzaczkiem, z dala od grządek i ścieżki.

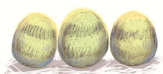


Zaczął kopać dołek, aż otwór był na tyle duży, by pomieścić pudełko z motylkiem w środku. Chłopiec miał jednak wiele wątpliwości.

– Tato, a czy jemu nie będzie tam ciemno? I zimno? I strasznie? Deszcz go zmoczy...

– Nie synku, po śmierci jest mu wszystko jedno, co się będzie działo z jego ciałem. – Czy wiesz, Adasiu, skąd się biorą motyle?

– Wyobraź sobie, że motyle mają bardzo ciekawe życie. Wszystko zaczyna się od jajeczka.



Z niego wykluwa się gąsienica.



Jest śliczna, zielona.

czasem w czerwone kropeczki. Fachowo nazywa się ją „larwą”, ale dzieci mówią na nią „liszka”. Czy myślisz, że ta gąsieniczka zastanawia się, co się stało z jajem, z którego wyszła, że jej go żal? Nie, na pewno nie, ona ma nowe zadania do spełnienia. Przede wszystkim musi urosnąć, więc dużo je i rośnie, je i rośnie. Jest bardzo żarłoczna. Kiedy staje się wystarczająco wielka, znajduje odpowiednie miejsce, przyczepia się ogonkiem do łodyżki rośliny. W połowie ciała owija się mocną nitką z przędzy, którą sama wytwarza w pyszczku. Po czym dzieje się coś niesamowitego, zupełnie się zmienia. Z jej ciała, jak z worka, wyslizguje się nowe stworzenie. Worek jest już niepotrzebny i odpada. i zastyga nieruchomo, dalej wisząc na ogonku i „pasku” z przędzy.

To nowe stworzenie nazywa się poczwarka. Czy poczwarka zastanawia się, co się stało z gąsienicą, z której powstała? Czy żal jej gąsienicy?

Nie, na pewno nie, ona ma teraz nowe zadania do spełnienia. Przez kilka tygodni będzie tak wisieć i zmieniać się, przebudowywać w środku.

Wyobraź sobie, że poczwarcie wyrasta – ją skrzydła! Przechodzi metamorfozę, czyli przepoczwarcza się. Po kilku tygodniach otwiera swój tymczasowy domek i wychodzi z niego... w formie motyla! Rozwija skrzydła, rozprostowuje je, a po chwili może już latać. Czy motyl zastanawia się, co się stało z poczwarką, z której powstał? Czy żal mu poczwarki? Nie, na pewno nie, on ma teraz nowe zadania do spełnienia. Musi lecieć tam, gdzie spotka drugiego motyla, swoją panią motyl, w której się zakocha. Teraz dwa motylki, on i ona, zadbają o to, by złożyć jak najwięcej jajeczek, z których wyklują się małe gąsienice.

Czyli larwy.



– Wyobraź sobie, że motyle mają bardzo ciekawe życie. Wszystko zaczyna się od **jajeczka**. Z niego wykluwa się **gąsienica**. Jest śliczna, zielona, czasem w czerwone kropeczki. Fachowo nazywa się ją „larwą”, ale dzieci mówią na nią „liszka”. Czy myślisz, że ta gąsieniczka zastanawia się, co się stało z jajem, z którego wyszła, że jej go żal? Nie, na pewno nie, ona ma nowe zadania do spełnienia. Przede wszystkim musi urosnąć, więc dużo je i rośnie, je i rośnie. Jest bardzo żarłoczna. Kiedy staje się wystarczająco wielka, znajduje odpowiednie miejsce, przyczepia się ogonkiem do łodyżki rośliny. W połowie ciała owija się mocną nitką z przędzy, którą sama wytwarza w pyszczku. Po czym dzieje się coś niesamowitego, zupełnie się zmienia. Z jej ciała, jak z worka, wyslizguje się nowe stworzenie i zastyga nieruchomo, dalej wisząc na ogonku i „pasku” z przędzy. Worek jest już niepotrzebny i odpada. To nowe stworzenie nazywa się **poczwarka**. Czy poczwarka zastanawia się, co się stało z gąsienicą, z której powstała? Czy żal jej gąsienicy? Nie, na pewno nie, ona ma teraz nowe zadania do spełnienia. Przez kilka tygodni będzie tak wisieć i zmieniać się, przebudowywać w środku. Wyobraź sobie, że poczwarcie wyrastają skrzydła! Przechodzi metamorfozę, czyli przepoczwarcza się. Po kilku tygodniach otwiera swój tymczasowy domek i wychodzi z niego... w formie **motyla**! Rozwija skrzydła, rozprostowuje je, a po chwili może już latać. Czy motyl zastanawia się, co się stało z poczwarką, z której powstał? Czy żal mu poczwarki? Nie, na pewno nie, on ma teraz nowe zadania do spełnienia. Musi lecieć tam, gdzie spotka drugiego motyla, swoją panią motyl, w

której się zakocha. Teraz dwa motylki, ona i on, zadbają o to, by złożyć jak najwięcej jajeczek, z których wyklują się małe gąsienice. Czyli larwy.

– A co się dzieje z motylkami? – zapytał Adaś.

– To, co z twoim motylem w pudełku. Umierają. Nie widzimy, jak się zmieniały i co się z nimi dalej dzieje, ale na pewno nie jest im żal pięknych skrzydeł i ciała, które po nich pozostały. Mają teraz nowe zadania do spełnienia.

– To znaczy, że tego motylka już tam nie ma w środku?

– Można tak powiedzieć. Dla niego nie ma już znaczenia, co się dzieje z jego ciałem. **Dla nas to ma znaczenie, by ładnie się z nim pożegnać.**

Chłopiec spokojnie włożył pudełko do otworu, zasypał ziemią i uklepał mały kopczyk. Potem wstał i bardzo poważnie powiedział:

– Dziękuję ci motylku, że byłeś taki piękny. Bądź szczęśliwy i zdrowy. **Niech ci się dobrze wiedzie.**